

Pamięci Jana Tylki... Bohatera...

Za każdym razem, kiedy czuję powiew wiatru na swojej twarzy, tego specjalnego wiatru, od gór, tego, który wieje tylko w Zakopanem, myślę o tych, dla których był wytchnieniem i ostatnim dowodem na to, że są na ziemi, a nie w piekle.

Napisano wiele książek o II wojnie światowej, o poczynaniach okupantów i o polskich walecznych sercach naszych przodków. Dla niektórych jest to tylko „sucha litera”, ale ja mam poczucie, że jest to bardzo istotna część mojej historii. Każdym opisie szukam informacji o losach mojego pradziadka, działacza Konfederacji Tatrzańskiej, sołtysa na Niwie (osiedle Nowego Targu), a później więźnia politycznego, przesłuchiwanego w zakopiańskiej katowni „Palace”, przewiezionego do więzienia w Tarnowie, a następnie do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, skąd nie powrócił. Został rozstrzelany przez gestapo w 1943 r., w wieku czterdziestu sześciu lat, jak podaje źródło: „Palace - katownia Podhala” (zdjęcie nr 5 i 6).

Jestem uczennicą Technikum Hotelarskiego w Zespole Szkół Hotelarsko - Turystycznych w Zakopanem. Codziennie patrzę na góry. Majestatyczny zarys Giewontu wcale nie kojarzy mi się ze śpiącymi rycerzami, ale z sylwetką poległego Górala. (zdjęcie nr 1).

Mimo, że pradziadek nie poniósł śmierci w Zakopanem, to tu umierała Jego nadzieja na to, że zobaczy kiedykolwiek swoją żonę i ośmioro dzieci, z których najmłodszym, trzyletnim wówczas był mój dziadek, otrzymał on imię swojego ojca Jan. To w Zakopanem oswajał się ze śmiercią i poniósł największe obrażenia, na skutek czego zachorował na sepse, co stwierdził i podał jako przyczynę zgonu lekarz obozowy w Oświęcimiu, (zdjęcie nr 14).

Z zapartym tchem czytałam książkę Jadwigi Apostoła, która była jedną z trzech założycieli Konfederacji Tatrzańskiej. Znała mojego pradziadka – Jana Tylkę i wspomina o Nim w swoich zapiskach („Echa okupacyjnych lat”). Pozwolę sobie przytoczyć kilka cytatów z jej książki:

„Trudno było określić, jak liczny zespół pracował od tego czasu przy każdej akcji przerzutu. Nasi znajomi mieli swoich znajomych, Ci z kolei swoich – i tak jakby po jakichś tajemniczych niciach szła spontaniczna pomoc. Sołtys na Niwie, Jan Tylka, Bemowie w Waksmundzie, Franciszek Bąk z Sierockiego(...)podrzucali drobne datki w pieniądzach czy w naturze do domu Tadka Zawiły, czy do nas i tak załatwiano się wszystkie sprawy z nielegalnym przekraczaniem granicy”, (zdjęcie nr 2).

„Chodziłam na Niwę do rodziny sołtysa Jana Tylki grabić siano...” (zdjęcie nr 10 i 12).

To niesamowite czytać takie wspomnienia i mieć świadomość, że to o moich korzeniach pisze autorka! Tym bardziej, że mój dziadek nadal prowadzi gospodarstwo i uprawia tą samą ziemię, (zdjęcie nr 15). Dom, w którym mieszkał z rodzicami został przebudowany nie dawno! Nazywaliśmy go „stara chałpa”. I takim go pamiętam, (zdjęcie nr 11).

A ten, w którym mieszkamy obecnie, znajduje się kilka metrów od miejsca, w którym stał drewniany stosunkowo duży trzyizbowy dom z sienią i gankiem. Często zastanawiam się, jak toczyło się ich życie? Pradziadek nie został aresztowany w momencie wybuchu wojny. I o tym okresie czasu również opowiada Jadwiga Apostoła: *„Pozornie wszystko szło normalnym trybem. Ludzie pracowali, kupowali na kartki żywność udając, że im te najskromniejsze racje wystarczą do życia. Ale ile zabijano na wsiach świń i bydła przy świetle świeczek albo i bez światła, ile mąki i innych produktów rolnych wędrowało potajemnie do miast, tego najmądrzejszy Niemiec nie był w stanie pojąć. Ile wówczas wyprodukowano „lewych” dokumentów, ile gazetek płynęło podziemnymi kanałami niemal do każdego polskiego domu, o tym też się Niemcom nie śniło”*.

Zdaję sobie sprawę, że było bardzo ciężko i trudno wyżywić ośmioro dzieci Marii i Janowi Tylkom – moim pradziadkom. Mimo wszystko ludzie pomagali sobie ile mogli. Od dziadka dowiedziałam się, że już po wojnie na strychu w ich domu pozostały stopy dokumentów i papierów związanych z działalnością pradziadka w Konfederacji Tatrzańskiej, ale także Jego działalności jako sołtysa. Niestety wszystko uległo zniszczeniu.

Ideowa Deklaracja Konfederacji Tatrzańskiej została zatwierdzona przez kierowniczą trójkę: Augustyna Suskiego, Tadeusza Popka i Jadwigę Apostoła w czerwcu 1941 r. W styczniu 1942 r. gestapo aresztowało Augustyna Suskiego i przewieziony został do katowni na ulicę Chałubińskiego 7 w Zakopanem, którą Niemcy nazwali Tatra strasie (ulica Tatrzańska), (zdjęcie nr 4). To aresztowanie rozpoczęło „likwidowanie” członków Konfederacji Tatrzańskiej.

Jako uczennica szkoły hotelarskiej nie omieszkałam sprawdzić jakim miejscem było „Palace”. Otóż był to luksusowy pensjonat zakopiański z dużymi oknami, wygodnymi tarasami z widokiem na Antałówkę, Giewont i panoramę Kasprowego. Charakteryzował się eleganckimi wnętrzami i znakomitą kuchnią. Był bardzo atrakcyjnym obiektem. Ostatni goście opuścili go dopiero 1 września 1939 r. (w dniu wybuchu wojny i wkroczenia Niemców do Zakopanego).

Nikt nie był świadomy, że ten budynek i jego pokoje posłużą gestapowcom za ich kancelarie, gabinety, pokoje mieszkalne i sale przesłuchań, a piwnice za cele więzienne... Po zakończeniu wojny mieściło się tu sanatorium przeciwgruźlicze, potem było użytkowane jako żłobek miejski (co dla mnie jest szokujące!), a później było także siedzibą Socjalnego Liceum Ogólnokształcącego. Znaczna część napisów wyrytych na ścianach cel więziennych została niestety zamalowana! Obecnie mieści się tu ośrodek wczasowy, a część budynku jest przeznaczona na Muzeum Walki i Męczeństwa „Palace”.

Kolejnym źródłem, do którego sięgnęłam, jest książka pt. „Palace-katownia Podhala” autorstwa Alfonsa Filana i Michała Leyko zadedykowanej „Bohaterskiemu Ludowi Podhala”. Z niej wnioskuję, że pradziadek został zatrzymany w jednej z wielu fal aresztowań po zatrzymaniu Augustyna Suskiego przez gestapo, ale przed aresztowaniem Jadwigi Apostoła, która kilka miesięcy, aż do sierpnia 1942 r., ukrywała się w górach. Autorzy wspominają o tym tak: „*Tak więc zakopiańską katownię przeszli oprócz wspomnianego Augustyna Suskiego- Jan Dzielski, Tadeusz Popek, (...), Tadeusz Zawila, Jan Tylka, Małgorzata Jachymiak i wielu innych członków Konfederacji z całego Podhala*”.

Natomiast książka Sylwestra Leczykiewicza pt. „Konfederacja Tatrzańska” podaje dokładniejsze informacje o moim pradziadku: „*Jan Tylka- ur. w maju 1897 r. Do KT wstąpił w lipcu 1941 r. Aresztowany został przez gestapo w dn. 12 XI 1942 r. W czasie śledztwa w Palace, mimo tortur, nie zdradził nikogo. Wywieziony do Oświęcimia, został zamęczony dn. 5 IV 1943 r. Osierocił żonę i ośmioro dzieci*”. 5 kwietnia to jedna z trzech przypuszczalnych dat Jego śmierci.

Z zamieszczonych w książce „Palace”, relacji świadków, którym udało się przeżyć piekło przesłuchań dowiedziałam się, że po przybyciu do katowni więźniowie stali trzy dni bez ruchu, mężczyźni byli zakuci w kajdany. Zezwolono im pić jedynie wodę z kranu, po czym zaczynało się śledztwo i przesłuchiowano działaczy Konfederacji Tatrzańskiej, którą później nazwano Dywizją Podhalańską w Konspiracji. Więźniów poddawano niewyobrażalnym torturom. Bito ich szufladami po głowach, pejcami po piętach, wbijano szpilki pod paznokcie, nakazywano wyskakiwać przez okno, kopano aż do utraty przytomności, a także znęcano się nad nimi psychicznie. Jeden z byłych więźniów, tych nielicznych, którym udało się przeżyć, powiedział: „*Wydawało mi się, że przeżyłem własną śmierć*”. *W miarę jak uważano przesłuchanie za skończone, poszczególnych więźniów zaciągano do cel...*”.

Było ich w „Palace” tylko sześć... I nigdy nie były puste, ale przepełnione, a Niemcy musieli „robić miejsce” na przyływające wciąż transporty więźniów, których nazywali pensjonariuszami. Ci zostawiali ślady i listy na ścianach i drzwiach cel. Gdyby te mury umiały mówić... Mam łzy w oczach kiedy czytam te wspomnienia Jadwigi Apostoła:

„- *Baśka, tu Broniek (Tadeusz posłużył się swoim pseudonimem), słyszysz?*

- *Słyszę.*

-*Mnie jeszcze nie przesłuchiwali. Broń się Basiu. Całą winę biorę na siebie... O wujku moim nic nie wiemy.*

- *O Edku też.*

- *Jana z Niwy nie znamy.*

- *Tak, nie znamy.*

- *O Twoich rodzicach nic nie wiemy.*

- *Jak się czujesz?*

- *Ciężkie Basiu kajdany, poza tym dobrze”.*

Tak rozmawiali w celach „Palace”. Mimo bólu i strachu byli wierni sprawie. Zamieszczam kilka zdjęć napisów na ścianach cel (zdjęcie nr 3). Zacytuję również napisy, które odczytał i spisał w 1946 r. Jan Trawiński ówczesny prezes Związku byłych Więźniów Politycznych, i które zostały zamieszczone w książce „Palace”.

„Separatka lewa (ciemnica)

Ściana nr 1

My z Bogiem, Bóg z nami

Błogosławieni czystego serca.

Fela Peterzeim

Cela nr 4

Ściana nr 3

A.K.

Giza 44

Zakopane, Palace Hotel, niech to jasna krew zaleje, Czesław C.

Cela nr 2

Ściana nr 1

Dworak A. siedział za swoją ukochaną Cesię, której stryjek podał na śmierć ażeby rozłączyć kochanie”.

Tak żałuję, że nie wiem co dokładnie działo się z moim pradiadkiem. Wiem jedynie, że był torturowany i przeżywał gehennę, a mimo wszystko nikogo nie wydał... Z Jego ust nie padło żadne nazwisko. Stał się bohaterem. Pokonując trudności codziennego dnia myślę o tym jak błahę są w porównaniu do tych, które stały przed moim pradiadkiem.

Natomiast prababcia została z dziećmi sama, nie mając pojęcia, co się dzieje z jej mężem. Była silną kobietą, (zdjęcie nr 7). Zmarła w grudniu 1972 r. Została pochowana na nowotarskim cmentarzu.

Dołączam list zaadresowany do prababci Marysi wysłany z Północnej Ameryki przez brata pradiadka, (zdjęcie nr 9). To jedyny list, który zachował się z tamtych czasów. Zrobiłam także ksero jej legitymacji tymczasowej (zdjęcie nr 8). Zagadką pozostaje, dlaczego Niemcy wpisali tu: wdowa po Andrzeju...

O losie swojego męża dowiedziała się prawdopodobnie od żołnierza „posłańca”, który przyniósł telegram z wieścią o Jego śmierci. Dokładne informacje otrzymał mój dziadek rok temu w liście z Państwowego Muzeum Auschwitz- Birkenau przysłanym w odpowiedzi na nasze prośby o udzielenie informacji o losach Jana Tylki z Niwy, (zdjęcie nr 13).

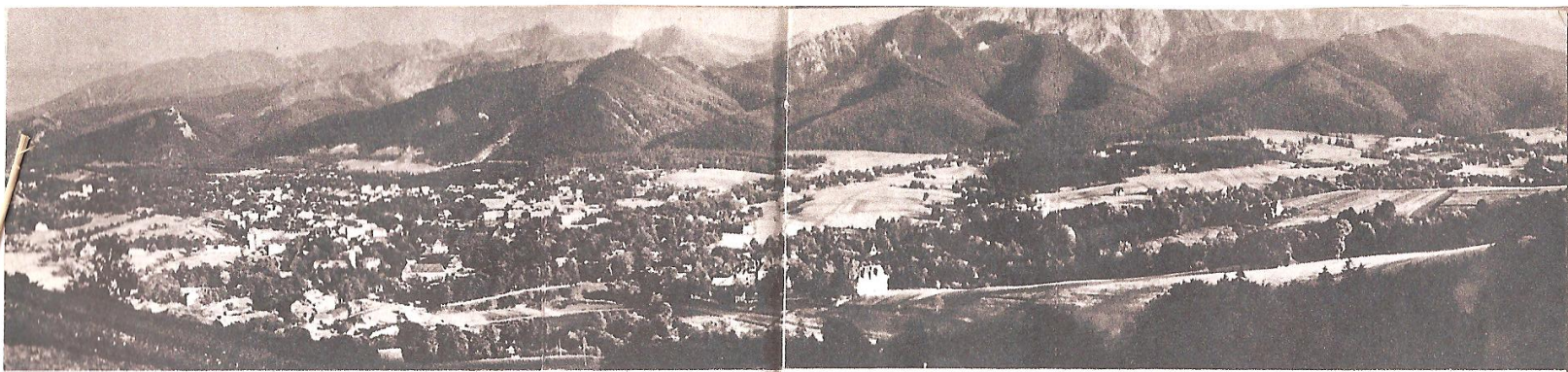
Z nadesłanych dokumentów wynika, że pradziadek z „Palace” został przewieziony do tarnowskiego więzienia, a stamtąd do Auschwitz, gdzie zanotowano Jego przybycie w dniu 25 I 1943 r. W obozie został oznaczony jako więzień polityczny, Polak numerem 93686. 15 II 1943 notowany był w książeczce szpitala obozowego (blok 21), co świadczy o bardzo złym stanie Jego zdrowia zapewne na skutek tortur w „Palace” i miesięcznym pobycie w obozie. 4 III 1943 r. odnotowano Jego zgon w obozie (inne źródła podają, że został rozstrzelany w październiku 1943 r. przez gestapo).

Dla nas list ten i wiadomości, których nam dostarczył były powrotem do przeszłości... Potwierdzeniem strasznej rzeczywistości...

Miejsca naznaczone polską krwią, pamiętające ból, tortury, łzy, modlitwy i krzyki... te powinny być najświętsze i najbliższe naszym polskim sercom. Pełna wdzięczności, podziwu i dumy, że mogę nazywać się Jego prawnuczką, chylę czoło przed Janem Tylką i wszystkimi, których dotknęły represje agresorów.

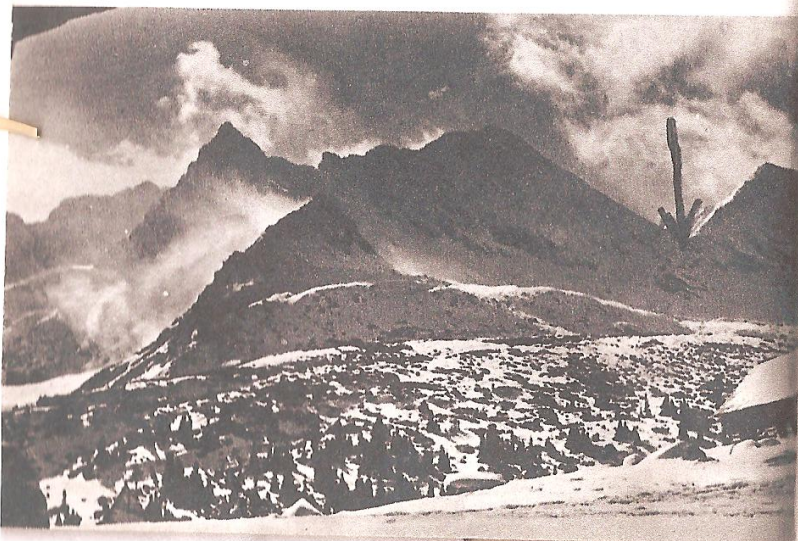
Tą pracą chciałabym dać wyraz, iż młode pokolenie nie zapomniało tamtych czasów. Przetrwiał duch patriotyzmu. Ta historia jest żywa w moim sercu. Myślę, że żywa pozostanie też w sercach moich dzieci i tak dopełni się dziedzictwo.

ALBUM



Panorama Tatr

Zdjęcie1



Tędy wiodły szlaki kurierskie

Zdjęcie2



Heleny Sunda ^{Fadewas Maria}
 Blazuska ^{lat 18} siedzi od 25 VII 44
 Głogów ^{Strawczyca}
 O miłości nie pisz mi
 ulubies miłość z kłopotem
 i niech cię nie boli

WAWSZOWA
 Marysia
 Falkiewicz
 29 VII 43
 Janina

Zdjęcie 3
 Napisy ze ścian
 cel więziennych „Palace”

Zauważ
 Jak pisał
 Janina
 Marysia
 Siedzi
 20 VIII 1944

Radwan Janowefa
 Arystowa na 3 VI 1944
 Wypchala ma Tobis
 28 VII



Siedziba i więzienie gestapo w willi „Palace” w Zakopanem

Zdjęcie4

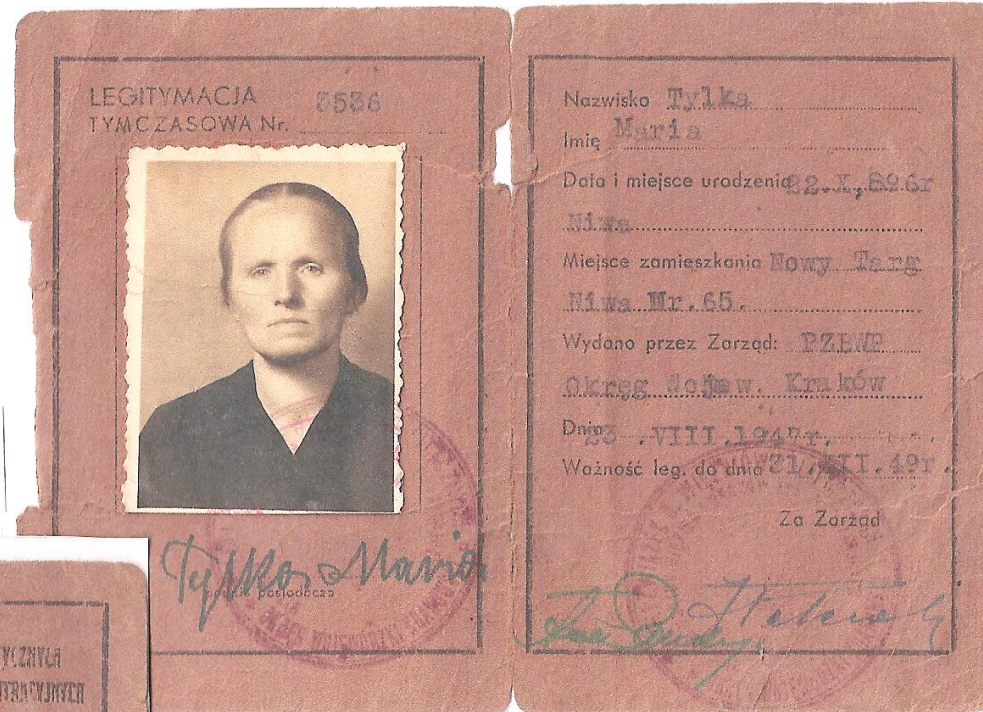
Zdjęcia 1-4 źródło: „Palace-katownia Podhala” Alfons Filan i Michał Leyko



Zdjęcie5
Jedyna fotografia pradziadka ze zbiorów domowych.



Zdjęcie6
 Źródło: „Konfederacja
 Tatrzańska” Sylwester Leczykiewicz



Tylka Maria
 posłobca



Zdjęcie8



Zdjęcie7
 Prababcia - Maria Tylka (ze zbiorów domowych)

Włocławek 3 go lutego 1947

Kochana i Droga Bratowo
 List od Wasz odebrałem 30 go Stytna starego
 bardzo się ucieszyłem żeście się do mnie odezwali
 i na który Nam odpowiadam Nawidzi witekow
 i ogro dziękuję Wasz wszystkim za wasz drożenie
 miałem zamiar napisać do Wasz ale mi log. przeszkadzało
 a mama mi pisała troska jak się tam a to obraca
 le nigdy nie napisali o wszystkim jak się tam
 sprawa ma pomysł Rodzinom na was to też
 wiadomo dobrze do tych czas jak tam pisać do
 karego osobna to się więcej co mówię
 do wie drzeć i usłyszeć o Waszemu życiu i powadze
 bardzo też tu ubolewałem że tak pisał i narzekał
 tego Dziwiał i tak Wasz o sieroci a teraz Nam
 donoszą droga Bratowo jak ta część co się mnie walczy
 list przy Wasz to trzymajcie doli paki ja żyję i ja
 pokiej żyję. Wobec to o Wasz i mi raportujemy ani
 o Waszych dzieciach, a co się tyczy co się dowiadujemy
 to tam do kraju mnie teraz nie ma paco jechać ani
 też się jeszcze nie zdecydowaliśmy czy pojedziemy
 czy nie no się powiedz w witekow jak wasz wyjazd

ani mi jestem ze miaty dali wyjsz sobie pokazalens
Dwoga Bratow pisalem do Belony, wczelens
sie dowiedziec o Dzia jak albo naco Dziej
pomarli to mi ni odpiata to prosze Wasz
odpisac mi swyzytkim wyjz o nacia
jestens Wam w dzisny na przyzinge tylko mi
opiscie o wzytkim Dwoga Bratow - to
cy ta mowa jest takowio cy jz co kom ni
chciata dac o dresu, yado matki ni pisze ni
i. Wy nic ni mowicie to ni wyz z nam ze to
siebie pisze wy Teraz Wam wala cam dwa dolary
do tego listu i napiscie cy sie odebrali co
z nam ze Wam tam ni wrotos i m sytam

Odpowieniu Kajsedecniejse

Podziwiam dzieci wsey skii i Wasz

Bratowo odpiscie jak mozeie skoro

Yud By Wiojcieh Tytel

Perloc Penna

EX54 West America



Zdjęcie10



Zdjęcie11



Stary budynek gospodarczy pradiadków

Zdjęcie12



**PAŃSTWOWE
MUZEUM
AUSCHWITZ-BIRKENAU
w Oświęcimiu**

Oświęcim, 10 października 2007

L. dz. I-Arch-i/3981/14991/07

Pan
Jan Tylka

Szanowny Panie,

W odpowiedzi na prośbę z dn. 2 października br. pragniemy wyjaśnić, że dokumenty odnalezione i przechowywane w Muzeum stanowią jedynie część akt wytworzonych podczas istnienia obozu. Ich analiza pozwala odtworzyć tylko w pewnym zakresie losy więźniów KL Auschwitz.

W końcowym okresie istnienia obozu, na polecenie władz SS, zniszczono większość akt obozowych, w celu ukrycia rozmiarów ludobójstwa oraz utrudnienia pociągnięcia do odpowiedzialności winnych zbrodni esesmanów - wśród tych dokumentów wiele zespołów akt personalnych, pozwalających zidentyfikować konkretne osoby przebywające w obozie.

Informacje, zawarte w załączonym zaświadczeniu oparte są wyłącznie na wpisach do dokumentów obozowych. Przesyłamy również kserokopię aktu zgonu.

Z poważaniem

Dr Piotr M. A. Cywiński
Dyrektor

z p. Teresą Śniełocką

Oprac. Sz. Kowalski - Archiwum
Zał. 3

Oświęcim, 8 października 2007

L. dz. I-Arch-i/3981/14991/07



**PAŃSTWOWE
MUZEUM
AUSCHWITZ-BIRKENAU
w Oświęcimiu**

Pan
Jan Tylka

Państwowe Muzeum Auschwitz–Birkenau w Oświęcimiu zaświadcza, że w częściowo zachowanych aktach KL Auschwitz są następujące dane o niżej wymienionej osobie:

TYLKA Jan ur. 15.5.1897 r. Niwa, został przywieziony do KL Auschwitz w dniu 25.1.1943 r. transportem z Tanowa.

W obozie oznaczony jako więzień polityczny, Polak (P. Pole) numerem 93686.

Pod datą: 15.2.1943 r. notowany w książce szpitala obozowego bl. 21.

Pod datą: 4.3.1943 r. odnotowano Jego zgon w obozie.

Podstawą źródłową tych ustaleń są:

- numerowe wykazy transportów przybyłych do KL Auschwitz;
- zbiór obozowych fotografii więźniów;
- książka szpitala obozowego – bl. 21;
- numerowe wykazy więźniów zmarłych w obozie;
- księgi zgonów z KL Auschwitz.

Dr Piotr M. A. Cywiński
Dyrektor

Exp. Teresa Śniełocka

SzK



Nr. 12893/1943

871

Auschwitz, den 16. März 1943

Der Landwirt Jan Tylka

katholisch

wohnhaft Niwa Nr. 55, Kreis Neumarkt

Ist am 4. März 1943 um 08 Uhr 40 Minuten

in Auschwitz, Kasernenstrasse verstorben.

Der Verstorbene war geboren am 15. Mai 1897

in Niwa

(Standesamt Nr.)

Vater: Jozef Tylka

Mutter: Maria Tylka geborene Chuzior, wohnhaft in Niwa

Der Verstorbene war nicht verheiratet mit Maria Tylka geborene

Zborowski

Eingetragen auf mündliche — schriftliche Anzeige des Arztes Doktor der
Medizin Rohde in Auschwitz vom 4. März 1943

Der Anzeigende

Vorgelesen, genehmigt und unterschrieben

Die Übereinstimmung mit dem
Erstbuch wird beglaubigt.

Auschwitz, den 16. 3. 1943

Der Standesbeamte

In Vertretung

Der Standesbeamte

In Vertretung
Guaternack

Todesursache: Sepsis bei Phlegmone

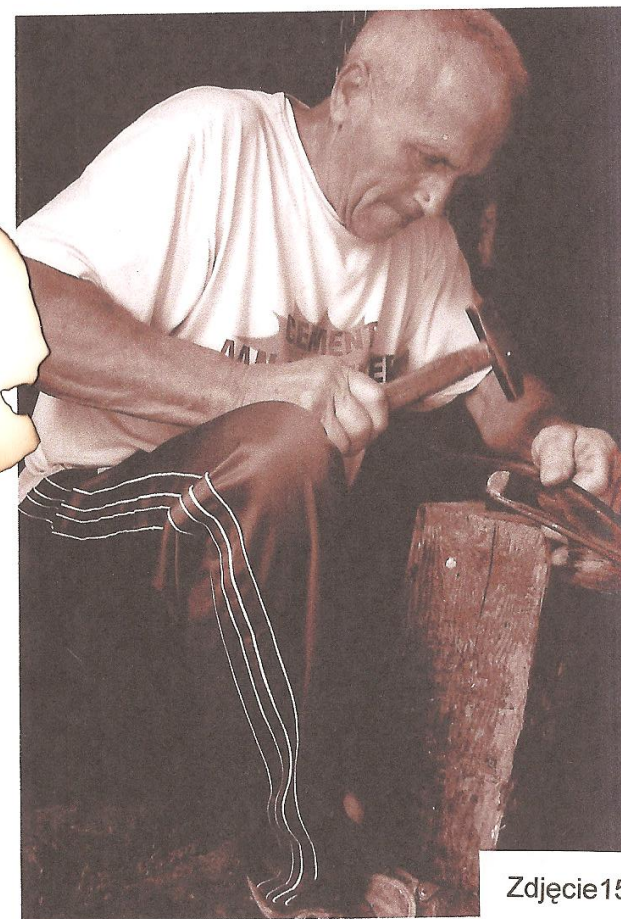
Eheschliessung des Verstorbenen am in

(Standesamt Nr.)



Zdjęcie16

Potomkowie Jana Tylki
Syn z żoną, wnukami i prawnukami.



Zdjęcie15